Cena [illegible] groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | **Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek dnia 10. marca 1936 r.** | **Nr. 29**

Ustawa o zakazie uboju rytualnego

przyjęta przez komisję sejmową.

Po zreferowaniu projektu ustawy przez posła Dudzińskiego, głos zabrała wnioskodawczyni posłanka Prystorowa.

3 miljony contra 30 miljonom.

— Strona humanitarna — powiada — nie jest błahostką. Serce moje bije zgodnie z sercem całego narodu, czego najlepszym dowodem jest jednolity front całego społeczeństwa polskiego. Pozatem za słusznością wniosku przemawia i ta masa listów i depesz otrzymanych z zagranicy, entuzjastycznie witających projekt ustawy.

Projekt ten domaga się, aby wykrwawienie przy uboju rozpoczynano dopiero po całkowitem ogłuszeniu zwierzęcia. Ktoby z panów zgodził się iść pod nóż operacyjny bez narkozy, ten dopiero ma prawo kwestjonować ten artykuł.

Nie moją rzeczą jest zagłębianie się w zasady religji żydowskiej. Twierdzę natomiast, że ubój rytualny jest przeciwny mojej religji, jedności narodu, etyce kulturze i kieszeni. Jeżeli trzy miljony ludności żydowskiej zakłada protest, to 30 miljonów ludności polskiej nie może być zawsze tą stroną, która ustępuje ze swych słusznych praw.

Ustawa musi być przeprowadzona. Nie wyklucza to oczywiście możliwości porozumienia się, uzgodnienia i załatwienia tych trudności, jakie ona za sobą sprowadzić może.

Minister oświaty żąda zmian

Wicemin. ks. Zongołłowicz:

W sprawie projektu ustawy o uboju zwierząt minister oświaty oświadcza co następuje:

— Na podstawie twierdzenia przedstawicieli rabinów, zakaz uboju rytualnego uniemożliwiłby spożywanie mięsa tych zwierząt, gdyż przepisy religji żydowskiej zakazują spożywania mięsa zwierzęcia, zabitego w sposób niezgodny z przepisami uboju rytualnego.

Ponieważ artykuły Konstytucji 110, 111-113, 115 zapewniają swobodę wyznania i stosowania się do przepisów religji zakaz uboju rytualnego uniemożliwiłby żydom spożywanie zwierząt, zabitych w inny sposób.

Aby więc artykuły 110, 111, 113 i 115 nie zostały pogwałcone, należy w redakcji ustawy poczynić zmiany, umożliwiające żydom dokonywanie uboju rytualnego dla ich konsumcji.

Te same zmiany dotyczyć powinny innych wyznań, posiadających przepisy religijne o uboju rytualnym.

O nowych rzeczoznawców

Pos. Sommerstein wnosi o zaproszenie na posiedzenie komisji reprezentantów życia gospodarczego — izb rolniczych, rzemiosła — i wysłuchania ich opinji.

Pos. Kroebl (Zamość): Trzeba dążyć do załatwienia sprawy bez ranienia uczuć religijnych. Może się uda, co nie będzie łatwe, urządzenie specjalnych rzeźni rytualnych dla żydów. Oczekuje co do tego wniosku przedstawiciela ludności żydowskiej. Jeśli na to wyjście nie pójdzie, to sprawa dla ludności żydowskiej jest przegrana.

Opinja ks. Trzeciaka.

Z opinji wypowiedzianej następnie przez ks. rektora Trzeciaka podajemy najistotniejsze punkty:

— To, co będę mówił — powiada rzeczoznawca — oparte jest na moich badaniach naukowych i na przepisach religijnych, podanych w prawie mojżeszowem w talmudzie i w „Szulchan-Aruchu". O sposobie zabijania zwierząt nie mówi nigdzie ani prawo mojżeszowe, ani biblja wogóle, a zatem ubój rytualny niema żadnego uzasadnienia ani w jednem, ani w drugiem z przytoczonych źródeł.

Kodeks rytualny powiada: „przy zarzynaniu nie potrzeba żadnego nabożeństwa główną rzeczą jest by prawidłowo rżnięto". Mojżeszowi chodziło o miłosierdzie dla zwierząt.

Przepis ten może być dostosowany do dzisiejszych warunków, tak jak wiele przepisów wydanych przez Mojżesza zostało przez żydów zaniechanych lub zmienionych.

— Apeluję — zakończył ks. Trzeciak — do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy czują sercem, a nie żołądkiem i kieszenią, żeby przyczynili się do zniesienia tego zabytku barbaraizmu, pochodzącego z zamierzchłej przeszłości.

*

Przedstawiciel min. rolnictwa. p. Jabłonowski wyjaśnia, że ubój rytualny jest jedną z przyczyn zmonopolizowania obrotu mięsem, powodującą obniżkę cen dla rolników. Sprawa uboju rytualnego ze stanowiska religijnego nie należy jednak do kompetencji ministerstwa rolnictwa.

Przedstawiciel ministerstwa przem. i handlu p. Wojtyna powiada, że według opinji giełdy mięsnej i kasy targowej zniesienie uboju rytualnego jest nie jedynym, ale podstawowym warunkiem uporządkowania rynku mięsnego.

Stanowisko rządu.

Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos posłowie Swiatopełk-Mirski, Nowicki, Gdula, Krukowski i sprawozdawca pos. Dudziński, przewodniczący pos. Duch złożył oświadczenie w sprawie stanowiska rządu:

— W tej sprawie zwracałem się do p. ministra spr. wewn. Oświadczył mi, że rząd nie zajmuje żadnego stanowiska w sprawie. Minister oświaty również zajmuje stanowisko desinteresement. Rzeczoznawca z ramienia min. prz. i han. oświadczył, że ubój rytualny stoi na przeszkodzie organizacji handlu mięsnego. Co do deklaracji p. ministra oświaty w sprawie wątpliwości konstytucyjnych, to ta rzecz będzie mogła być uwzględniona i uzgodniona. W tej chwili p. minister oświaty nie rości pretensyj do wykładni Konstytucji,

Ukraińcy przeciw.

Ostatni w dyskusji głos zabrał poseł ukraiński Trojan (Stryj):

— W związku z oświadczeniem ministra oświaty oraz przedstawiciela ludności żydowskiej, że przez uchwalenie projektu ustawy nastąpi naruszenie Konstytucji — komunikuje, że wraz z drugim przedstawicielem ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji głosować będę przeciw projektowi.

Uchwalenie ustawy.

Przystąpiono do głosowania.

Najpierw przegłosowano wniosek pos. Sommersteina o odrzucenie projektu. Za wnioskiem tym opowiedziało się 3 posłów: przedstawiciel ludności żydowskiej i 2 przedstawicieli ludności ukraińskiej. Wniosek więc upadł.

Tą samą większością został odrzucony drugi wniosek posła Sommersteina o powołanie nowych rzeczoznawców gospodarczych.

Przew. pos. Duch:

— Stwierdzam przyjęcie projektu ustawy i zamykam posiedzenie.

Samoloty włoskie nad Addis Abebą.

Bombardowanie angielskiego Czerwonego Krzyża

ADDIS ABEBA. Wczoraj w południe przeleciał nad Addis Abebą 3-motorowy samolot bombardujący. Trójsilnikowy samolot włoski, który ukazał się zrana nad stolicą wkrótce powrócił.

Ludność ukryła się w schronach poza miastem. Samolot unosił się na wysokości 7000 stóp i kilka razy okrążył miasto.

Kilka razy strzelano do samolotu z dział zenitowych, poczem znikł on z horyzontu.

Co mówi świadek bombardowania ambulansu.

LONDYN. Korespondent Reutera podaje z Dessie, jako naoczny świadek, następujący opis ataku samolotów włoskich na ambulans angielski.

Dr. Melly dokonywał właśnie zawiłej operacji chirurgicznej w gabinecie chirurgicznym lazaretu polowego, gdy samolot włoski zniżył się i rzucił pierwszą bombę na plac oznaczony znakiem Czerwonego Krzyża.

Sztandar brytyjski opatrzony był w flagi Czerwonego Krzyża. Bomby poczęły opadać jedna po drugiej.

Korespondent Reutera wraz z innymi rzucił się na ziemię, pociski pękały dokoła, szerząc śmierć i zniszczenie.

Trwało to blisko pół godziny. Gdy ucichło się, dziennikarz angielski zauważył chirurgów, dokonywujących przy świetle lamp elektrycznych amputacji nóg dwu ranionych przez pociski bombowe.

Dwunastu ranionych jęczało obok zniszczonych namiotów, żądając pomocy, której nie można było im udzielić z braku sił ludzkich. Wszystkie samochody użyto natychmiast dla ewakuacji ambulansu.

Dr. Melly twierdzi, że około 50 osób odniosło rany. Cesarz telefonował do dr. Melly natychmiast po otrzymaniu relacyj, ofiarowując wszelką pomoc.

Protest abisyński.

ADDIS-ABEBA. Delegat międzynarodowego Czerwonega Krzyża Brown przesłał dziś rano do Genewy drogą telegraficzną szczegóły bombardowania ambulansu brytyjskiego pod Quoram.

Według Browna bombardowanie dokonane było z premedytacją.

Abisyński Czerwony Krzyż wysłał do Ligi Narodów protest przeciwko bombardowaniu.

Podczas bombardowania przez lotników włoskich miejscowości Waldie zabity został kierownik jednego z oddziałów abisyńskiego Czerwon go Krzyża, mjr. Burgoyne.

Król wynalazca.

Król szwedzki Gustaw skonstruował specjalny regulator radjoodbiorczy, połączony ze skalą, na której po nastawieniu fali ukazuje się oświetlona nazwa stacji, odpowiadajaca danej fali. Natężenie światła wzrasta im bardziej zbliżamy się do granicy doskonałego odbioru, co pozwala na dokładne regulowanie. Nowy wynalazek króla znalazł wśród radjosłuchaczy szwedzkich gorących zwolenników.

Słuszne zarządzenie głównego komendanta Policji Państwowej.

Główny komendant Policji Państwowej gen. Zamorski wydał rozkaz, dotyczący użycia broni w wypadku konieczności rozpędzania zbiegowisk w miejscach publicznych. Bezwzględnie zakazano używania kolb karabinów przy rozpędzaniu zbiegowisk przez funkcjonarjuszów Policji Państwowej.

Stalin grozi wojną Japonji.

Dzienniki londyńskie poświęcają bardzo dużo uwagi wywjadowi, udzielonemu przez Stalina wydawcy popularnej gazety amerykańskiej „New York Work Telegram" Hovardowi.

Prasa londyńska podkreśla zwłaszcza ten ustęp wynurzeń Stalina, w którym zagroził on Japonji wojną na wypadek ataku japońskiego na Mongolę zewnętrzną:

„O ile Japonja zaatakuje Mongolską Republikę Ludową i zamierzać będzie do zniszczenia jej niepodległości, to wypadnie nam udzielić tej republice pomocy - - oświadczył Stalin. — Zastępca Litwinowa, Stomonjakow, japońskiego w Moskwie o tem stanowisku rządu sowieckiego. Zdecydowani jesteśmy pomóc Regublice Mongolskiej, podobnie, jak to uczyniliśmy już w roku 1921, gdy armia czerwona udzieliła poparcia Mongolji przeciw białej armji rosyjskiej".

Na zapytanie, czy usiłowania japońskie opanowania Urgi i Ulan Bator uczyniłyby wystąpienie Sowietów koniecznością, Stalin odpowiedział krótko i węzłowato: „Tak".

Wojska niemieckie wkroczyły do Nadrenji

zajmując strefę zdemilitaryzowaną.

Niemcy wypowiedziały traktat locarneński.

Sensacyjna deklaracja Hitlera.

BERLIN. Ambasadorowie Włoch, Francji, Anglji i belgijski charge d'affaires udali się dziś zrana do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy.

Von Neurath zaznajomił ambasadorów z dokumentem, precyzującym obecne stanowisko Rzeszy wobec Locarna oraz postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej.

Nota rządu niemieckiego została doręczona o tej samej godzinie w Rzymie, Paryżu, Londynie i Brukseli.

Nota zawiera wypowiedzenie traktatów locarneńskich przez Niemcy.

Rząd niemiecki proponuje mocarstwom, sygnatarjuszom traktatów locarneńskich wszczęcie nowych rokowań celem zawarcia nowego układu.

Rząd Rzeszy proponuje nawet powrót Niemiec do Ligi pod pewnemi warunkami.

Ambasador niemiecki u ministra Becka.

Wczoraj, w sobotę, minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął ambasadora Rzeszy niemieckiej p. von Moltke, który mu wręczył memorandum rządu niemieckiego doręczone równocześnie w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli i Pradze i pozostające w związku z deklaracją kanclerza Hitlera w Reichstagu.

Wojska niemieckie w strefie zdemilitaryzowanej.

PARYŻ Agencja Havasa donosi z Kolonji: Wojska niemieckie wkroczyły do strefy zdemilitaryzowanej.

Posiedzenie Reichstagu

BERLIN, 7. 3. Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się punktualnie o godz. 12-ej

Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu, zaś ławy poselskie zajęli członkowie Reichstagu w brunatnych mundurach z odznakami partyjnemi.

Loże dyplomatyczne oraz loże wyższych przywódców partji wypełnione są do ostatniego miejsca. Widocznie jest ogólne napięcie w przewidywaniu wydarzenia o wielkiem znaczeniu politycznem.

Pomimo, że fakt odbywających się w ostatnich dniach narad gabinetu ani wyniki ich nie zostały podane do wiadomości cała ludność interesowała się przenikającemi do ogółu wersjami, uświadamiając sobie doskonale wyjątkową doniosłość powziętych na wspomnianych naradach uchwał.

Do ostatniej chwili w kołach dobrze poinformowanych panowała opinja, że deklaracja dotyczyć będzie stanowiska rządu Rzeszy, wobec przewidzianej ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego.

Po krótkiem przemówieniu Goeringa wstąpił na trybunę kanclerz Hitler.

Przemówienie swe, trwające godzinę i 25 minut wygłosił kanclerz Hitler z niezmierną swadą, to też było ono wielokrotnie przyjmowane huraganem oklasków.

Pierwszą część swego przemówienia poświęcił kanclerz omówieniu obecnych nastrojów, nurtujących w Europie. Nastroje te wybitnie wojenne zagrażają Europie wojną, a winę za nie ponoszą ci, którzy nie umieją ocenić ducha pokojowego, jakim ożywione są hitlerowskie Niemcy. W pierwszym rzędzie za te nastroję wini Hitler Francję.

Drugą część swego przemówienia poświęcił kanclerz dowodom, mającym świadczyć o pokojowości Niemiec, pragnących pracować w atmosferze spokojnej i nie szukających żadnych ataków,

W dalszym ciągu zaatakował kanclerz niezmiernie ostro Rosję Sowiecką, upatrując w niej najgroźniejszego przeciwnika pokoju i kultury europejskiej.

Dlatego też Niemcy nie mogą traktować obojętnie sprawy układu francusko-sowieckiego. Układ ten uważają Niemcy za wymierzony przeciw sobie i dlatego rząd niemiecki musiał powziąć szereg decyzyj obronnych.

Kanclerz określił te postanowienia w szeregu punktach: Pierwszym jest zniesienie strefy zmilitaryzowanej w Nadrenji.

(Decyzja ta została już wprowadzona w życie, jak o tem donosiliśmy powyżej).

Rząd niemiecki gotów jest jednocześnie zawrzeć z Francją i Belgją pakt nieagresji na lat 25, przyczem Anglja i Włochy byłyby gwarantkami tego paktu, mając możność przyłączenia się do niego, jak również wszystkie inne państwa Europy.

Rząd niemiecki wyraża pełną gotowość utrzymania jaknajlepszych stosunków z Polską.

Wyraża też gotowość nawiązania dobrych stasunków z Litwą i dojścia z nią do porozumienia w sprawie Kłajpedy.

Rząd niemiecki wyraża gotowość powrotu do Ligi Narodów, o ile Francja i inne państwa zgodzą się na zawarcie paktu o nieagresji z Niemcami.

W zakończeniu kanclerz zapowie dział przeprowadzenia w Rzeszy plebiscytu dla poznania się ze stosunkiem całego narodu niemieckiego z nastrojami wobec powyższych zagadnień oraz ogłoszenie wyborów i zwołanie nowego parlamentu.

Ks. biskup Bandurski i marynarz.

Wspomnienie z 1919 roku.

„Polska Zbrojna" zamieszcza w rocznicę zgonu ks. biskupa Bandurskiego, wielkiego kapłana-żołnierza, następujące wspomnienie z roku 1919:

W zagubionej wśród błot poleskich nad Jasiołdą wiosce Horodyszczu, znajduje się stary kościół OO. Benedyktynów, fundacji wojewody potockiego, Karola Kopcia. Kościół ten, stylu barokowego, położony jest malowniczo na wysokim i stromym brzegu jeziora.

W roku 1865 kościół i klasztor został skonfiskowany i oddany generałowi rosyjskiemu Delagardiemu. Córka generała „prezent" ten sprzedała i klasztor ten rozebrano, budując z niego domy w Pińsku. Rozbiórce kościoła przeszkodziło społeczeństwo., wykupując go na imię jednego z mieszkańców Horodyszcza.

Nic dziwnego, że i śp. ks. biskup Bandurski, przybywszy w r. 1919 na Polesie, zapragnął zobaczyć Horodyszcze. Pewnego dnia (wkrótce po bitwie i zdobyciu Horodyszcza przez flotyllę pińską) dwie duże łodzie motorowe z banderami wojennemi na rufie pomknęły wzdłuż Piny, a potem Jasiołdą ku Horodyszczu. Nagle na jednym z zakrętów Jasiołdy, który trzeba było minąć pod ostrym kątem, wystająca nad wodą gałąź zerwała i zatopiła banderę z ciężkim drzewcem. Prawie w tej samej chwili prysnęła wysoko woda. To skoczył jeden z marynarzy, aby ratować znak swej łodzi. Wkrótce zjawił się na powierzchni wody i płynął w kierunku kutra, który tymczasem zawrócił. Płynął jedną ręką, w drugiej trzymał nad powierzchnią wody uratowaną banderę. Po chwili, zmoczony jak kura, znalazł się na pokładzie kutra i z radością zatknął na rufie zmoczoną banderę, która znów zatrzepotała głośno na wietrze.

W twardem codziennem życiu żołnierzy-marynarzy nieraz większe wyczyny przechodzą niepostrzeżenie. To też i ten wypadek nie miałby żadnych następstw, gdyby nie obecność dostojnego gościa.

Ks. biskup Bandurski nietylko, że wyraził przytomnemu marynarzowi szczere uznanie i podziw, ale zaskoczonemu tem obiawami wręczył częściowo od siebie, a częściowo zebraną z dorywczej składki, zorganizowanej między uczestnikami wycieczki, kwotę stu marek, jako nagrodę.

Ale czytelnicy napewną myślą: co ma spólnego ta cała przygoda z Horodyszczem? Otóż ma i to wiele, bo przedewszystkiem wydarzyła się w drodze do tej miejscowości, a po przybyciu na miejsce wszyscy tak byli zachwyceni piękną świątynią, strasznie zniszczoną przez wojny że złożyli liczne ofiary na jej odrestaurowanie a dzielny marynarz Głodak złożył na ten cel całą kwotę otrzymaną od ks. biskupa Bandurskiego.

Drobne to wydarzenie świadczy o wielkiem sercu kapłana żołnierza, o sercu które bezgraniczną miłością ku szarem żołnierzom i umiało ocenić każdy ich czyn szlachetny a śmiały.

W czwartą rocznice zgonu ks. biskupa Bandurskiego wszystkie serca żołnierskie zabiją żywo wspomnieniem o wielkim kapłanie-żołn.

Układ Handlawy polsko-sowiecki na rok 1936.

W Warszawie podpisany został układ handlowy polsko-sowiecki na rok 1936. W myśl zawartego układu Polska otrzymała kontyngent wywozowy do Sowietów w wysokości 8 milj. złotych. Towary wywiezione z Polski do Sowietów mają być regulowane gotówką.

Sowiety otrzymały cały szereg zniżek celnych na artykuły sowieckie, przeważnie surowce, jak: futra, ryby, ruda żelazna, tytoń itp. Polska wywozi do Sowietów, jak wiadomo, przeważnie maszyny rolnicze, obrabiarki do metali itp. Przewidziany jest również wywóz do Sowietów pewnej ilości wyrobów włókienniczych z okręgów łódzkiego i białostockiego.

Na poczet kontyngentu 8 milj. złotych Sowiety poczyniły już w Polsce dość poważne zamówienia.

Osobiste świadczenia wojenne obywateli.

W dzisiejszym Dzienniku Ustaw zostało ogłoszone rozporządzenie wykonawcze do dekretu Prezydenta Rzplitej o osobistych świadczeniach wojennych obywateli.

Według przepisów tego rozporządzenia, władze administracyjne mogą pociągnąć ludność do do świadczeń osobistych na rzecz władz państwowych w szczególności w dziedzinie prac, mających znaczenie z punktu widzenia obrony Państwa.

Świadczenia będą wynagradzane według stawek, ustalonych przez władze państwowe.

Litwini prześladują nauczycieli polskich.

Z Kowna donoszą, że litewskie władze administracyjne w sposób specjalnie dotkliwy prześladują nauczyciel. polskie, zajmujące się nauczaniem prywatnem. Ostatnio 24 bm. wgminie Gedroyckiej powiatu wilkomirskiego zdarzyły się dwa napady policji na nauczycieli Prokopowicza oraz Deksznia.

Pierwszy z nich został zatrzymany przez policję w miasteczku Dubinki, gdzie badany, wreszcie zbity gumowemi pałkami w obecności świadków.

Drugi z nauczycieli Daksznia był również zatrzymany przez policję w temże miasteczku, zrewidowany, zbity, poczem zażądano od niego zobowiązania na piśmie, że opuści okolicę w ciągu 2 dni.

Obaj poszkodowani złożyli skargi w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Katastrofa samochodowa w Brześciu

Tragiczny koniec wycieczki szkolnej.

Szkoła powszechna Nr. 1 w Brześciu nad Bugiem urządziła wczoraj dla 45 uczniów II kl. wycieczkę samochodową do wsi Kotelni.

Gdy uczniowie, razem z wychowawczynią p. Aleksandrą Dudzińską wracali do miasta, szofer ciężarówki 4-o baonu samochodów pancernych, strzelec Gołaszewski, rozwinął na ul. Nowo Jagielońskiej znaczną szybkość.

W pewnej chwili zleciało z samochodu prawe koło, wskutek czego przewrócił się on na lewą stronę wpoprzek ulicy.

Wśród dzieci, które wypadły z samochodu jak również wśród przechodniów, świadków katastrofy, powstała trudna do opisania panika.

Rzucono się na ratunek ofiarom wypadku.

Czworo dzieci odniosło ciężkie rany, a na miejscu zginął 10-letni synek robotnika Eugenjusz Wilczyński.

Pozatem kilkanaścioro dzieci odniosło lekkie okaleczenia.

Szubieniczny humor kandydata na samobójcę

Chciał koniecznie znaleźć śmierć pod tramwajem w najruchliwszym punkcie Bydgoszczy.

Przechodnie najruchliwszej arterji Bydgoszczy. ul. Gdańskiej, na skrzyżowaniu z ul. Dworcową, byli przedwczoraj, około godziny 10 wieczorem świadkami niecodziennej sceny. Naprost hotelu „Pod Orłem" na szynach tramwajowych ułożył się delikatnie, by nie doznać potłuczeń, jakiś mężczyzna, który zapaliwszy papierosa — najspokojniej oczekiwał nadejścia tramwaju. Gdy na energiczne dzwonienie „żywa przeszkoda" nie usunęła się z toru — obsługa tramwaju siłą usunęła „desperata"

Jak się okazało, mężczyzna ów, bynajmniej nie pijany, powziął zamiar popełnienia samobójstwa, przyczem na wzór amerykańskich desperatów zapragnął zginąć na oczach publiki, pod tramwajem, w centrum miasta. Bardziej jednak, niż o „bohaterski" zgon, chodziło zdaje się kandydatowi na nieboszczyka o wyróżnienie się i zwrócenie na siebie uwagi, gdyż po ściągnięciu go z szyn tramwajowych, niedoszły denat pozwolił litością zdjętym przechodniom oczyścić swój płaszcz, a następnie paląc papierosa, oddalił się pospiesznie, przed nadejściem zaintrygowanego zbiegowiskiem policjanta.

„Dusimy się..."

Smierć 13 marynarzy w stalowej trumnie.

W Warnie odbył się, jak już donosiliśmy, pogrzeb 13 marynarzy niemieckich, którzy stanowili załogę łodzi podwodnej, zatopionej w czasie wojny światowej.

Łódź ta, operując na morzu Czarnem u wybrzeży bułgarskich, wpadła w r. 1916 na minę podwodną i skutkiem odniesionych uszkodzeń, poszła na dno.

Przed niedawnym czasem rząd bułgarski przystąpił do wydobycia tej łodzi i właśnie w ub. tygodniu prace te ukończono.

Okazało się, że statek odniósł bardzo nieznaczne stosunkowo uszkodzenia, tego jednak rodzaju, iż nie mógł już wypłynąć.

Załoga, złożona z 2 oficerów i 11 marynarzy, poniosła śmierć wskutek uduszenia. W hermetycznem zamknięciu zwłoki zakonserwowały się doskonale. Ciało komendanta znaleziono w jego kabinie. W otwartej książce pokładowej widniały jego ręką skreślone słowa: „Dusimy się"!

Obecnie, po 20-tu latach, marynarze zatopionej łodzi doczekali się pogrzebu.

Kronika.

Nowemiasto dnia 9 marca 1936 r.

Poniedziałek Franciszki Rzym.
Wtorek 40 męczenników Makarego
Sroda Konstantyna w.
Słońca: wschód o godz. 5.52 zachód o godz. 17.19

Komunikat.

Urząd Wojewódzki przystępuje obecnie do wymiany dowodów rejestracyjnych i wystawiania nakazów płatniczych dla pojazdów mechanicznych na okres budżetowy 1936/37.

W związku z powyższem będzie Starostwo przyjmowało do wymiany dowody rejestracyjne i wystawiało zgłaszającym się zaświadczenia o złożeniu odnośnych dowodów.

Starosta Powiatowy
(—) wz. Cz. Budnik, wicestarosta.

Praktyczne wykłady rolnicze w Toruniu.

W dniach 10 i 11 marca 1936 r. Pomorskie Towarzystwo Rolnicze urządza w Toruniu serję praktycznych wykładów rolniczych, które odbędą się na sali Domu Społecznego w Toruniu (ul. Mickiewicza 4 — II p.)

W pierwszym dniu przedpołudniem odbędą się wykłady:

1) P. profesora Dr. Moczarskiego z Poznania p. t. Niektóre wytyczne chowu konia szlachetnego i pogrubionego.

2) P. Szczekin-Krotowa ze Związku Izb i Organizacyj Roln. z Warszawy p. t. Aktualne zagadnienia hodowli bydła.

3) P. Inspektora Inż. Dussoga z Warszawy pt. Chów trzody chlewnej z punktu widzenia eksportu.

Tego samego dnia popołudniu odbędą się referaty na temat jęczmienia browarnego i to:

1) P. Dr. Dmochowskiego p. t. Uprawa jęczmienia browarnego w świetle wyników ostatnich doświadczeń.

2) P. Dyr. Naganowskiego p. t. Sytuacja browarów i ich zaopatrzenie w surowce.

W drugim dniu t. j. 11 marca br. będą miały miejsce tylko trzy wkłady i to przedpołudniem:

1) P. Inż. Fidlera p. t. Najważniejsze zagadnienia sadownicze i warzywnicze na Pomorzu.

2) P. Dr. Inż. Szumana z Poznania p. t. Tanie metody racjonalnego żywienia i wychowu drobiu.

Będą to więc wykłady poświęcone w durzej mierze gospodarce kobiecej. Popołudniu tego dnia p. I. Waszkiewicz z Warszawy wygłosi referat p. t. Organizacja zbytu i rynku wewnętrznego.

Na powyższe wykłady Pomorskie T-wo Rolnicze wysłało kilkaset zaproszeń. O ileby ktokolwiek z zainteresowanych został przypadkowo pominięty należy zwrócić się bezpośrednio do biura P.T.R. w Toruniu (ul. Sienkiewicza 12.)

Z miasta i powiatu.

Likwidacja linji autobusowej Nowemiasto—Łąkorz.

NOWEMIASTO. Dzięki usilnym staraniom Tow. Samodzielnych Kupców i życzliwemu ustosunkowaniu się przedsiębiorcy autobusowego p. Uklei, została uruchomiona w ubiegłym roku komunikacja autobusowa Nowemiasto—Łąkorz. Komunikacja ta została zlikwidowana. Jak się dowiadujemy p. Ukleja z linji tej nie miał żadnych dochodów, a wpływy pokrywały wydatki na utrzymanie szofera i autobusu, a likwidacja tej linji nastąpiła z powodu dość dużych podatków i opłat drogowych, które zostały nałożone na p. Ukleję.

Mecz ping-pongowy.

Wynik meczu szachowego i ping pongowego.

NOWEMIASTO. W niedzielę odbył się w Gimnazjum mecz szachowy i ping-pongowy pomiędzy 15 Harc. Druż. Zegl. Brodnicy a 14 Harc. Druż. Gimnazjum Nowegomiasta. Wynik: Szachy $15^1/_2 : 9^1/_2$ na korzyść Brodnicy, Ping-Pong 6 : 1 na korzyść Nowegomiasta.

Debiut Kapelmistrza - Nowomieszczanina.

Duży sukces artystyczny zdobył w Poznaniu młody kompozytor Nowomieszczanin, wychowanek Uniwersytetu Poznańskiego p. Stanisław Dzięgielewski, który zadebiutował we wtorek przy pulpicie kapelmistrzowskim w przepełnionej po brzegi sali Opery na przedstawieniu operetki „Rose-Marie". Licznie zebrana młodzież akademicka zgotowała swemu koledze gorącą owację.

Odnalezienie roweru pochodzącego z kradzieży.

Nowemiasto. Dzisiejszej nocy odnaleziono na ulicy Wierzbowej rower męski rozebrany, umieszczony w worku. Rower pochodzi najprawdopodobniej z kradzieży i znajduje się na posterunku P. P. w Nowemmieście. Za sprawcą kradzieży wszczęto dochodzenia.

Kradzież drzewa.

Nowemiasto. W nocy z dnia 7 — 8 bm. zostali przytrzymani przez P. P. 2 osobnicy z Łąk za kradzież drzewa z lasów Państw. w Tylicach.

Podziękowanie.

Zamiast podziękowania za okazane współczucie i udział w pogrzebie ś.p. Marji Balewskiej składa rodzina na cele Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie 5 zł.

Za powyższą ofiarę składa serdeczne „Bóg zapłać"
Zarząd.

Sprzedał krowę z pod nadzoru.

Lubawa. Małżonkowie S. z Omula postanowili sprzedać krowę na ostatnim jarmarku w Lubawie, ale, że gospodarstwo ich znajdowało się pod nadzorem sądowym, przeto krowę powierzono dwom bezrobotnym z Lubawy D. i F., którzy za pewnem wynagrodzeniem mieli sprzedać ją jako własną. Oczywiście owi bezrobotni wnet krowę sprzedali handlarzom — żydom i, nie czekając na właściciela ani jego wynagrodzenie, ulotnili się co prędzej wraz z gotówką, uzyskaną ze sprzedaży krowy. Wobec takiego obrotu sprawy właściciel krowy, widząc, że bezrobotni poprostu zakpili sobie z jego naiwności i „nabili go w butelkę", zmuszony był powiadomić o kradzieży tut. Posterunek P.P. Policja natychmiast przytrzymała obydwóch bezrobotnych u których znaleziono już tylko część gotówki, a następnie wszczęła poszukiwania za krową, którą ostatecznie odnaleziono na dworcu kolejow. Tak więc roln. S. będzie pociągnięty do odpowiedzialności za usuwanie krowy z pod aresztu, a bezrobotni D. i F. za kradzież pieniędzy.

Mecz ping-pongowy.

Lubawa. Dnia 1 lutego br. odbył się mecz ping-pongowy, rozegrany pomiędzy drużynami Kursu Wieczorowego a K. S. M. m. Wynik meczu wypadł na korzyść drużyny Kursu Wieczorowego w stosunku 5:2.

Z sali sądowej.

Lubawa. Dnia 5 bm. odbyły się w miejscowym Sądzie Grodzkim rozprawy karne, na których zasądzeni zostali:

Klikusowski Józef robotnik z Kajętnika pow. Zaprzeszów (Czechosłowacja), za nielegalne przekroczenie granicy z Polski do Niemiec oraz za nie posiadanie biletu na przejazd koleją, skazany na łączną karę 3 tygodnie aresztu.

Plichta Władysław robotnik ze Złotowa, za kradzież bielizny wartości 10 zł, skazany na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Junkier Franciszek, Zimicki Leon i Knowski Dominik wszyscy z Białobłot, za kradzież leśną na szkodę lasu prywatnego, skazani każdy po 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata i po 44 zł. grzywny.

Po 1 roku więzienia za kradzież 160 zł.

Lubawa. Podczas rozpraw karnych w dniu 5 bm. przed Sądem Grodzkim stanęli blacharz Bronisław Bruszkiewicz z Łosina i robotnik Józef Zalewski z Grudziądza. Według aktu oskarżenia, dnia 5. 2. 36 r. podczas jarmarku na bydło i konie w Lubawie, w sposób podstępny skradli oni robotnikowi Wojtasowi Władysławowi i tegoż żonie Annie z Grodziczna pieniądze w kwocie 160 zł, uzyskane ze sprzedaży krowy. Mianowicie do idących ulicą Wojtasiów przystąpił Zalewski i wszczął z nimi rozmowę na temat jarmarku, pociągając przytem naiwnych małżonków za język do tego stopnia, że ci powiedzieli o sprzedaży krowy, za którą otrzymali kwotę 160 zł. Zalewski lawirował tak zręcznie, że już blisko u wylotu z miasta cośkolwiek przystanęli. W tejże chwili zjawił się Bruszkiewicz i udając wielce zakłopotanego, zapytał całej trójki, czy nie znaleźli 600 dolarów zgubionych przez niego. Zalewski, chcąc wpłynąć na Wojtasiów by okazali swe pieniądze, postanowił podziałać przykładem. Pierwszy zatem, naturalnie udając jakoby „kolegę po fachu" Bruszkiewicza wogóle nie znał, wyjął portfel i udowodnił, iż ma tylko pieniądze polskie. Ale Bruszkiewicz twierdząc z całą stanowczością, że zgubione rzekomo dolary musieli znaleźć małż. Wojtasiowie, począł nalegać, by i oni okazali swe pieniądze. Wojtasiowa nie przeczuwając nic złego i chcąc utwierdzić natręta, że rzeczywiście nie posiada dolarów a tylko pieniądze polskie, wyjęła ukryte na piersiach 160 zł i wręczyła je Bruszkiewiczowi. Ten pieniądze przejrzał, poczem owinął je starannie w gazetę oddał właścicielce i spiesznie oddalił się. Jednak Wojtasiowa niezupełnie dowierzając temu, że rzeczywiście posiada pieniądze, rozwinęła gazetę i ze zdumienia niemal osłupiała. Pieniędzy nie było. Powiadomiony o kradzieży tut. Posterunek PP. zarządził natychmiastowy pościg, który doprowadził do ujęcia najpierw Zalewskiego, następnie Bruszkiewicza. Temu ostatniemu odebrano skradzione 160 zł i zwrócono je poszkodowanym. Obu przytrzymanych sprawców, operujących w ten sposób na jarmarkach, kilkakrotnie karanych za podobne czyny, odstawiono do miejsc. Sądu Grodzkiego. Sąd skazał ich po 1 roku więzienia bez zawieszenia.

Z dalszych stron.

Porwanie 19-letniej mężatki na bruku gdyńskim.

W Gdyni zdarzył się rzadki wypadek kradzieży. Oto p. Stanisław Mnichowicz, radjooperator z Rumji, zgłosił w policji, że ukradziono mu... żonę.

Osobliwej tej „kradzieży" miał dokonać p. Tadeusz Kopaczyński, zatrudniony w gdyńskim LOPP'ie.

Zona p. Mnichowicza, Wiesława, uchodziła ogólnie za bardzo piękną, liczyła 19 lat i dała się uprowadzić 40-letniemu uwodzicielowi...

Nieszczęśliwy małżonek, liczący lat 29, poruszył niebo i ziemię, by płochą małżonkę odnaleźć i sprowadzić ją pod wspólny dach. Jak do tej pory, bezskutecznie.

Policja prowadzi dochodzenia i poszukuje zaginionej.

Wypadek ten wywołał ogromną sensację na terenie Gdyni i całego powiatu morskiego.

40 paczek z poćwiartowanemi kobietami

Przed sądem w Manchester rozgrywa się obecnie epilog niepowszedniej, szkockiej sprawy kryminalnej, którą emocjonuje się cała Anglja.

Przed sądem stanął hinduski lekarz Hakim Daktyar Ratomgi, praktykujący w mieście Lancaster pod angielskiem nazwiskiem doktora Ruxtona. Jest on oskarżony o zabójstwo i poćwiartowanie zwłok żony oraz służącej.

W październiku ubiegłego roku kilku turystów dokonało w szkockiej dolinie Moffat niezwykłego odkrycia. W małej kotlince znaleźli szczątki ludzkie. Zawiadomiona policja podjęła poszukiwania, w wyniku których znaleziono w 40 paczkach pocięte i zniekształcone zwłoki dwojga ludzi.

Po kilku dniach, w wyniku śledztwa, w którem współpracowali lekarze i anatomowie — zaaresztowano dr. Ruxtona.

Koszmarne śledztwo toczyło się w atmosferze i okolicznościach, godnych najlepszych, niesamowitych nowel Edgara Poe.

Fksperci doszli do przekonania, że obie ofiary były kobietami i że zabójca doskonale znał anatomję.

Proces w Manchester trwał dwa tygodnie. Zeznawać będzie 115 świadków.

Na proces przybyli dziennikarze z całego świata. Dr. Ruxtona broni jeden z najwybitniejszych adwokatów angielskich.

Bądźmy ostrożni...

Nie poprzestając na dokuczaniu ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego drogą urzędowo-administracyjną, Czesi, uciekają się do bardziej wyrafinowanych środków i sposobów jej wynarodowienia. Jednym z najbardziej wśród nich niebezpiecznych jest niewątpliwie powolne wsączanie do umysłów nieufności do państwa polskiego zapomocą umiejętnie prowadzonej akcji prasowej. W zadaniu tem wyspecjalizowała się ostatnio agencja „Korespondencja Cieszyńska" redagowana w Morawskiej Ostrawie przez niejakiego Józefa Kudla, rozsyłając biuletyny w języku polskim, w których znajdujemy nie gwałtowne napaści na Polskę, lecz groźniejsze od nich nastawienie dążące do zrażenia stopniowo do niej Polaków z za Olzy.

Trudno się dziwić agencji czeskiej, że dodaje jak może otuchy swoim czytelnikom, którzy mają przyczyny do dobrze uzasadnionych obaw, jeśli chodzi o jednolitość i zwartość moralną swej armji. Niezrozumiałem tylko się wydaje jeśli pisma polskie bezkrytycznie przedrukowują materjał propagandowy podrzucany im przez Czechów. Wypadek ten miał miejsce w ostatnich dniach, gdy jedno z pism prowincjonalnych, którego nie można podejrzewać o rozmyślne w tym kierunku postępowanie, zamieściło in exenso wyżej wspomniany artykuł agencji czeskiej.

Nowa stawiskiada na ukranie sowieckiej.

W Kijowie odbywało się ostatnio plenarne posiedzenie centralnej rady sowieckich związków zawodowych republiki ukraińskiej, które poświęcone było niemal wyłącznie olbrzymim nadużyciom, popełnionem przez kierowników tych organizacyj. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło nadużycia, sięgające przeszło miljona rubli. Nadużycia te polegały na tem, że kierownicy sowieckich związków zawodowych zorganizowali formalny handel specjalnemi legitymacjami, upoważniającemi do bezpłatnego pobytu w uzdrowiskach i sanatorjach państwowych. Pozatem wypłacano fikcyjne premje najrozmaitszym osobom, rzekomo odznaczającym się rekordowemi wynikami pracy i t. d. Dokonano również poważnych nadużyć w ten sposób, że sumy otrzymywane na remont szpitali, sanatorjów i domów wypoczynkowych używano na własne potrzeby i wystawiano fikcyjne rachunki. W trakcie dochodzenia ujawniony został wypadek, niepozbawiony humoru. Dyrektor generalny uzdrowisk państwowych Ukrainy Sowieckiej, niejaki Sinielnikow, podarował pewnej telefonistce w Kijowie kartę bezpłatnego pobytu w sanatorjum państwowem na Krymie na okres 6-ciu tygodni tylko dlatego, że podobał się jej głos. Około 20 wyższych urzędników sowieckich związków zawodowych zostało aresztowanych a sprawa ich będzie wkrótce rozpatrywana w sądzie krajowym w Kijowie. W związku z tem centralna rada sowieckich związków zawodowych na Ukrainie została rozwiązana. Również przewodniczący tej rady, komisarz Czuwyryn, został usunięty ze swego stanowiska i przeniesiony na podrzędne stanowisko do jednego z prowincjonalnych sowietów.

Ruch Towarzystw.

Walne zebranie Polskiego Zw. Zachodniego Koła w Nowemmieście

odbędzie się w czwartek dnia 12 marca 1936 r. o godzinie 20-tej w lokalu p. Tomasza Rogowskiego w Nowemmieście z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie,
2) Wybór Marszałka i Sekretarza Walnego Zebrania,
3) Odczytanie protokołu z ostat. Walnego Zebrania.
4) Sprawozdanie zarządu,
5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej,
6) Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi,
7) Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej,
8) Wolne wnioski,
9) Zakończenie.

W razie niebrzybycia wymaganej ilości członków drugie zebranie według powyższego porządku obrad odbędzie się w tym samym lokalu 30 minut później. Uchwały tego zebrania są prawomocnemi bez względu na ilość obecnych.

Zarząd:
(—) J. Brząkała, sekretarz
(—) Cz. Budnik, Wicestarosta prezes.

Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Dnia 10 marca 1936 r. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w Hotelu Centralnym w Nowemmieście Walne Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa oraz Gron miejscowych drużyn harcerskich, na które się W.P. niniejszem zaprasza.
Zarząd.

Nr. akt: Km. 584/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowemmieście n. Drw. **Alfons Ligman** mający kancelarję w Nowemmieście ul. pod Lipami Nr. 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 marca 1936 r. o godz. 15,30 w Gwiździnach odbędzie się 2-ga

licytacja ruchomości,

należących do **Bernarda Ptaszyńskiego** składających się z 100 ctr. żyta, wirówki Diaboli marki R. 50, bryczka parokonna oszacowanych na łączną **sumę zł 780 gr.**

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowemiasto, dnia 2. marca 1936 r.

(—) **Ligmann** Komornik.

Zgon wielkiego figlarza.

W uroczem, pięknie przy ujściu Sekwany położonem miasteczku Honfleur, zmarł w tych dniach William Horace de Vere Cola, nazwany przez Anglików „największym figlarzem imperjum“. William Horace rozpoczął swą karjerę w roku 1905 następującym „kawałem“. Rektor uniwersytetu w Cambridge otrzymał zawiadomienie, że w najbliższych dniach sułtan jednego z księstw arabskich razem ze swą świtą przybędzie do uniwersytetu. W zapowiedzianym dniu o wyznaczonej porze przed gmach uniwersytetu zajechała malownicza kawalkada z sułtanem w białym burnusie i nieodstępną świtą, wszyscy na wspaniałych arabskich rumakach. Rektor i profesorowie uniwersytetu powitali dostojnika muzułmańskiego u bram uczelni. Rektor wygłosił do egzotycznych gości przemówienie. Pokazano im szczegółowo urządzenia uniwersytetu, wydano na ich cześć bankiet, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele nauki. Po wyjeździe gości okazało się, że sułtanem był William Horace. Swita „sułtana“ składała się z jego kolegów, studjujących w Cambridge. Orszak był tak świetnie ucharakteryzowany, że żaden z profesorów nie poznał swych uczniów.

Innym razem zaalarmowano załogę pancernika „Dread nought“ wieścią o wyzycie jednego z wybitnych rasów abisyńskich. Znów parady, rewje, przyjęcia i t p. I podobnie jak w Cambridge, władze dopiero po wyjeździe domniemanego rasa przekonały się, że padły ofiarą kawału Horace'a.

Przed kilku laty w najruchliwszym punkcie Londynu na pałacu Picadilly, grupa Horace'a wywołała kilkugodzinne wstrzymanie ruchu, pracując w przebraniu robotników magistrackich, pod osłoną policji, nad rozrywaniem jezdni.

Ostatnim kawałem świetnego komika był występ polityczny na kongresie partji pracy. Wśród prezydjum kongresu powstało nie małe poruszenie, gdy oznajmiono, że za chwilę przybędzie na salę przewodniczący partji Mac Donald, którego przyjazdu spodziewano się dopiero na zakończenie kongresu, za dwa dni. Istotnie w pół godziny później zjawił się na podjum Mac Donald, owacyjnie witany przez zgromadzonych. Przewodniczący kongresu udzielił mu głosu. Po kilku zdaniach wypowiedzianych przez domniemanego Mac Donalda okazało się, że treść ich odbiega nietylko od stylu przewodniczącego partji, ale wogóle nie ma związku z tematem kongresu. Przemawiającym był William Horace tak świetnie ucharakteryzowany, że go nie poznał.

Wielki figlarz nawet w najcięższych chwilach życia nie tracił pogodnego usposobienia. W trudniejszych nawet sytuacjach wykwitał na jego wargach uśmiech, który zjednał mu tylu przyjaciół. Uśmiech ten zachował nawet po śmierci. Gdy w ubiegłą sobotę przyszedł do Horace'a jego serdeczny przyjaciel, zastał go już zmarłego, siedzącego w fotelu z łagodnym uśmiechem na zastygłych wargach.

Niszczycielski huragan w Zakopanem.

NOWY TARG. Niezwykle silny huragan halny, który w tych dniach przeszedł nad Podhalem, wyrządził znaczne szkody zarówno w Zakopanem, jak i w najbliższej okolicy. Ucierpiały zwłaszcza lasy w wielu miejscowościach. W lasach tych na obszarze około 450 morgów huragan wyłamał przeszło 3000 drzew.

Obecnie energicznie przystąpiono do usuwania zwałów leśnych, by zabezpieczyć lasy przed zarazą kornika.

Sfałszowany podpis i włamanie.

Slizka droga przywódców endecji.

Ze Skórcza (pow. starogardzki) donoszą, że tamtejsi przywódcy Stronnictwa Narodowego starają się wszelkiemi sposobami zatuszować skandal, jaki wybuchł wśród t. zw. „młodych“ Stron. Narodowego.

Oto kierownik placówki „młodych“ wszedł w porozumienie ze swym przyjacielem, pracownikiem „Rolnika“, podrobił podpis swego ojca, który sprzedał tej spółdzielni zboże i podjął należną ojcu gotówkę.

Celem usunięcia śladów swego przestępstwa p. prezes „młodych“ włamał się z pomocą swego przyjaciela do biura spółdzielni, zabrał akta, dotyczące tranzakcji zbożowej ojca i spalił je.

Druga afera w tym samym kole „młodych“ Stronnictwa Narodowego ma niemniej skandaliczny posmak, świadczący o rozkładzie moralnym, jaki coraz bardziej drążą endecję. Mianowicie sekretarz tej placówki dopuścił się włamania do jednego z kupców w Skurczu. Został on ujęty i osadzony w areszcie.

Wysoce charakterystyczne jest, że obaj obiecujący młodzieńcy, a członkowie zarządu „młodych“ przed wstąpieniem do stronnictwa Narodowego zabiegali o przyjęcie ich do Zw. Strzeleckiego. Jednak nie przyjęto ich, gdyż już wówczas nie cieszyli się dobrą opinją, co wszakże nie przeszkodziło im stać się działaczami Stronnictwa Narodowego.

Gilotyna na której stracono Ludwika XVI sprzedana za 12.500 franków.

W słynnem paryskiem hotelu „Drouot“ odbyła się w tych dniach licytacja szeregu przedmiotów z okresu wielkiej rewolucji francuskiej. Między innemi wystawiono na sprzedaż gilotynę na której 21 stycznia 1793 r. stracono króla Ludwika XVI. Licytacja ponurej pamiątki historycznej rozpoczęła się od 2.500 franków. Wśród licytantów znalazło się dziesięciu entuzjastów pamiątek historycznych, którzy na wyścigi zaczęli podbijać cenę. Gilotynę nabył wreście pewien paryżanin, zbieracz pamiątek historycznych za cenę 12.500 franków.

Autentyczność gilotyny wywołuje w kołach zbieraczy liczne zastrzerzenia. Wprawdzie na gilotynie umieszczono tabliczkę z napisem, że w dniu 21 stycznia 1793 roku stracono na niej króla Francji Ludwika XVI, istnieje jednak w zapiskach Victora Hugo notatka, według której kat Samson, obecny przy straceniu króla świadczyć miał Anglikom, że gilotyna została sprzedana na rozbiórkę. Dwóch rzeczoznawców paryskich wydało opinje co do historycznej autentyczności nabytej gilotyny, twierdzą, że jest to istotnie ta sama gilotyna, na której stracono Ludwika XVI. Mimo to w kołach zainteresowanych istnieją nadal co do tego poważne wątpliwości, które podziela również nabywca gilotyny. W najbliższych dniach gilotyna poddana być ma jeszcze raz szczegółowym oględzinom

Straszna katastrofa samochodowa.

Amsterdam. W Sneck, w czasie mgły, wskutek nieznajomości terenu przez kierowcę, samochód ciężarowy wpadł do kanału miejskiego.

Jakkolwiek wypadek zdarzył się opodal posterunku policyjnego i liczni policjanci rzucili się natychmiast na ratunek, nie zdołano uratować nikogo z jadących w samochodzie.

Z kanału wydobyto zwłoki 54 mężczyzn i 1 kobiety.

Złodziej o dobrym węchu.

Wykrył puszkę z pieniędzmi zakopaną w ziemi

Nieliczni ludzie którzy w dzisiejszych czasach mają szczęście posiadania pieniędzy mają często to nieszczęście, że dobierają się donich złodzieje. Dzieje się to przeważnie z ich winy, zamiast umieścić swoje ciężko zapracowane oszczędności w P.K.O., K.K.O. czy w jakimś pewnym banku, chowają w „pończosze“, sienniku lub jak w poniższym wypadku, w ziemi.

„Pechowcem“ był w tym wypadku rolnik Brunon Tech, zamieszkały w Lubani Lipinach pow. świeckiego.

Wymieniony sprzedewszy nieruchomość ulokował piniądze w P.K.O. później jednak je podjął i przechował w blaszanej pusce w chlewie zakopując gotówkę w ziemi. Nie była tojednak bezpieczna kryjówka, czego dowodem jest kradzież tych pieniędzy. Znalazł się złodziej z dobrym węchem, który umiał odnaleźć puszkę.

O kradzieży powiadomiono najbliższy posterunek policji który wdrożył poszukiwania za złodziejem.

Strajk powszechny w przemyśle łódzkim.

Stanęły wszystkie wielkie zakłady.

Łódź. Strajk, który trwa od kilku dni i objął mniejsze zakłady, dzisiaj został rozszerzony na przemysł zrzeszoniowy oraz firmy, które umowę zbiorową podpisały i jej warunków przestrzegały.

Dzisiaj od rana stanęły m. in. zakłady Scheiblera i Grohmanna, Widziewska Manufaktura, fabryki Barczyńskiego, Rosenblatta i inne.

Na prośbę wojewody Hauke-Nowaka Minister Opieki Społecznej wydelegował do Łodzi głównego inspektora pracy inż. Klotta.

Program Radjowy

Warszawa — wtorek 10. III.

6.30—8.10 Aud. poranna 12.03 Dzien. poł. 12.15 Aud. dla szkół 12.30 Koncert (ze Lwowa) 13.25 Chw. gospod. domowego 13.35 Z rynku pracy 15.15 Wiadom. o ekspor. polskim 15.20 Progr. lokalny 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Koncert 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 18.00 Skrzynka językowa 18.10 Pieśni 18.30 Program lzkalny 19.40 Wiad. sport. ogólne 19.50 Pogad. akt. 20.00—21.55 Konzert symfon. (z Poznania). W przerwie ok. g. 20.50 Dzien. wiecz. oraz Obrazki z Polski współcz. 22.00 Sowizdrzał z tamtego świata (opera) 23.05 Progr. lokalny.

Warszawa — środa 11. III.

6.30—8.10 Aud. poran. 12.03 Dzien. poł. 12.15 Pogadanka 12.30 Program lokalny 13 25 Chw. gospod. domow. 13.30 Program lokalny 15.15 Wiad. o eksp. polskim 15.20 Progr. lokalny 15.30 Koncert Kwintetu Salon. 16.00 Wędrówki dookoła globu" (z Poznania) 16.20 Koncert 16.45 Rozmowa muzyka ze słuch. radja 17.00 Dyskutujmy 17.20 Aud. z Poznania 18.00 Książka i wiedza 18.10 Pieśni ang. 18.30 Program lokalny 19.40 Wiadom. sport. ogólne 19.50 Reportaż akt. 20.00 Program lokalny 20.45 Dziennn. wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej 21.00 Koncert Chopin. 21.40 Akt. pogadanka gospodarcza 21.50 Koncert 22.25—23.30 Muzyka salonowa i taneczna. W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorologiczne.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 4. III 1936. Za 100 kg. płacono

Żyto nowe i zdrowe	12.35 — 12,60
Pszenica	19,00 — 19,25
Jęczmień browarowy	14,25 — 15,25
Jęczmień jednolity	13,75 — 14,25
Owies	14.00 — 14,25
Otręby żytnie	9,75 — 10,25
Otręby pszenne (grube)	11,00 — 11.50
Otręby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorczyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja.	24,00 — 29,00
Groch Folgera	22,00 — 24,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.